WIARUS POLSKI.

Nr. 64. | Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. | Rok 3.

Dziś: Norberta b.
Jutro: Roberta op.

Bochum, wtorek, 6 czerwca 1893.

Słońca wschód: godz. 3 m. 45
Słońca zachód: godz. 8 m. 10

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 336, nr. 97.

„Orędownik“.

Przed stu laty, kiedy ze wszystkich stron cisnęli się do Polski wrogowie, kiedy sąsiedzi odrywali od niej jedną prowincyę po drugiej, zebrali się najzacniejsi synowie narodu i uchwalili wiekopomną konstytucyę 3 maja, która zaprowadzała porządek w kraju, miastom zapewniała swobodę a włościan oddawała pod opiekę prawa. Niepodobało się to najezdcom, którzy obawiali się, że Polska przez ład i porządek odzyska dawne siły. Przekupili więc ludzi nikczemnych, którzy przy pomocy mocarstw sąsiednich oparli się zaprowadzeniu zbawiennej dla narodu konstytucyi. Upadła więc Polska i pod obce się dostała panowanie, gdzie raz lepiej, drugi raz gorzej działo się ludowi polskiemu, stósownie do usposobienia monarchów i ich doradzców i do mądrości politycznej przywódców polskiego ludu. Siła, znaczenie a tem samem także powodzenie Polaków polega zawsze na ich zgodności i jednomyślności w postępowaniu. Dla tego też słusznie **nazywamy każdego zdrajcą ojczyzny, kto ośmieli się mącić zgodę i rozbijać solidarność narodową**. Dzięki Bogu, że ludzi takich wśród nas niewiele, ale na tem większą naganę zasługują ci, którzy się wśród nas pojawią.

W obecnej chwili usiłują wśród Polaków rozbić zgodę i solidarność narodową socyalni demokraci z swoją pisaną po polsku gazetą oraz p. dr. Roman Szymański, redaktor naczelny i wydawca poznańskiego „Orędownika“. Ponieważ pismo to wielokrotnie nas zaczepiało nie poprzestaniemy na wypowiedzeniu własnego zdania, które możnaby uważać za stronnicze, lecz przytoczywy sąd, jaki o „Orędowniku“ wydało wielkie i zasłużone pismo codzienne, wychodzące we Lwowie od lat z góry trzydziestu „Gazeta Narodowa“. Oto, co tam czytamy:

„Jak ciężkie, srogie, boleśne są prześladowania, których doznali, doznają i jeszcze do czasu doznawać będą Polacy pod berłem caratu — wobec przyszłych dziejów mniej one zasmucają, niż wyłonienie się tromtadracyi w zaborze pruskim, pod przewodnictwem „Orędownika“ i jego redaktora, dr. Szymańskiego Gdzie duch narodu niezatruty, tam z kilku pozostałych kołysek, przy pamięci tradycyi narodowej i wieszczów narodu, nanowo odtworzy się naród. Ale zatruty na duchu naród, choćby stumilionowy, runie.

Ślepotą, bluźnierstwem jest, walkę tę, jaką obecnie w sprawie wyborów do rajchstagu niemieckiego prowadzi dr. Szymański, zwać walką polską, narodową. Dr. Szymański prowadzi ją tak, jak wolno — jeżeli w ogóle wolno — prowadzić ją pod berłem pruskiem, niemieckiem, tylko stronnictwom specyficznie pruskim, niemieckim. Dr. Szymański postępuje tak jak Prusak, Niemiec z krwi i kości, tylko mówiący po polsku. A nadto wręcz zmotał się ze socyalizmem, nieznającym nietylko żadnej religii, tj. tego łącznika, który przedewszystkiem jednoczy lud z resztą warstw narodu polskiego, ale z zasady nieuznającym żadnej narodowości, — z socyalizmem, który na ziemiach polskich czepia się narodowości tylko dla tego, że inaczej odjąłby sobie wszelką zgoła możliwość propagandy. Hańbą na zawsze pozostaną te burdy, jakie w zeszły czwartek przy pomocy gardzieli i pięstuków socyalistycznych wyprawiał dr. Szymański na zebraniu wyborczem w Poznaniu. Doprowadził do tego, że w zgromadzeniu Polaków, którzy przecie słyną z obchodzenia się cywilizowanego wyprawiono hałaburdy, do tego, że policya pruska musiała godzić Polaków, rozpędzając ich!

I jeszcze się chełpi z tego dr. Szymański, bo oto co pod dniem wczorajszym donoszą z Poznania: „Orędownik“ zalecił w niesłychanie gwałtownym artykule rozbijanie zebrań wyborczych i zerwanie solidarności narodowej. Artykuł ten wywarł złe wrażenie tak, że najbliżsi przyjaciele dr. Szymańskiego nakłonili go do odstąpienia od kandydatury.“

Wszystkich sił swoich potrzebują Polacy do walki z wrogami, a tu muszą części ich ogromnej użyć dla stłumienia tej szalonej **zarazy** w łonie własnem!“

Tak oto pisze o „Orędowniku“ gazeta wydawana przez gorliwych Polaków katolików w stolicy Polski austryackiej, taki sąd wydało o działalności dra Romana Szymańskiego pismo, które on niedawno w „Orędowniku“ zalecał. Przytoczony powyżej sąd o „Orędowniku“ powtórzyła także „Gazeta Toruńska“, którą „Orędownik“ nieraz obsypywał pochwałami. Potępili więc dra Szymańskiego nawet bliscy do niedawna przyjaciele. Że gazety poznańskie i inne napiętnowały należycie działalność „Orędownika“ niepotrzebujemy dodawać. Czy pismo potępione przez cały naród polski, potępione mianowicie przez polskich katolickich księży zasługuje na poparcie Polaków na obczyźnie, czy takie pismo może być prenumerowane przez polskie katolickie towarzystwa? Niech sobie Rodacy sami na to pytanie odpowiedzą.

Na zakończenie podajemy jeszcze za „Kuryerem Poznańskim“ oświadczenie, według którego głośny rewolucyonista Most zalicza „Orędownika“ do pism socyalistycznych i przepowiada, że p. Szymański prędzej czy później przejdzie jawnie do obozu socyalistycznego. Wspomniane oświadczenie brzmi w oryginale:

Posen, den 27. Mai 93.

Sehr geehrte Redaction!

Es dürfte vielleicht von Interesse sein, gerade jetzt bei dem Wahlkampfe, was vor etwa 16 bis 17 Jahren der frühere Abgeordnete, Socialdemokrat Most in Folge meiner ihm gegenüber gethanen Aeusserung, wir hätten in Posen keine von seinen Anhängern, mir antwortete: „Sie haben in Posen nicht blos Socialdemokraten, sondern selbst ein socialdemokratisches Organ, den „Orendownik“, dessen Redacteur Szymański früher oder später zu uns offen übergehen wird.“

Ergebenst
A. Kantorowicz.

Prosimy szanownych czytelników naszych, aby powyższy artykuł zechcieli z uwagą przeczytać i innym, mianowicie zwolennikom „Orędownika“ zalecić.

Nowiny ze świata politycznego.

Walka wyborcza wre w całem państwie niemieckiem. Kłócą się już nietylko liberały z konserwatywnymi, protestanci z katolikami lecz wśród samych katolików powstało rozdwojenie. Najwięcej zamięszania w ziemiach polskich, bo tam katolicy niemieccy nie tylko między sobą się kłócą lecz na dobitkę po części jeszcze z Polakami zadarli. Na Warmii polskiej obstają oni przy kandydaturze p. Rarkowskiego, który sam pochodząc z polskich rodziców zbratał się z Niemcami a wybrany posłem o polskie sprawy wcale się nie troszczył. Tymczasem lud polski jest za ks. dr. Wolszlegierem z Dąbrowna, gorliwym Polakiem i bardzo zacnym kapłanem. Na Slązku lud polski popiera kandydatury tylko przyjaciół swych, którymi są: W Bytomiu pan major Szmula, w Raciborzu p. Robota; w Rybniku p. Konrad, w Katowicach p. Letocha, w Koźlu-Strzelcach p. dr. Stephan, w Gliwicach p. Metzner, w Opolu ks. Wolny. Nazywający się — niesłusznie — katolikami panowie starają się, aby zacny poseł p. major Szmula, Polak z krwi i kości, katolik szczery i gorliwy na przyszłość nie został wybrany a to dla tego, że zbyt gorliwie broni ludu polskiego. Rodacy nasi na Slązku nie dadzą się jednak zbałamucić i głosować będą jednomyślnie na swego obrońcę. Wszystkie polskie pisma na Górnym Slązku z „Katolikiem“ na czele stają twardo w obronie p. majora Szmuli. Oto co w tej sprawie pisze „Katolik:“ „Katolik“ jako pismo katolickie, polskie, ludowe, stojące wiernie i stale przy chorągwi centrowej, stojące zawsze na straży dobra ludu górnośląskiego, ogłasza niniejszem trzymając się odezwy frakcyi centrum i uchwały centrowych mężów zaufania z 18 maja we Wrocławiu, a stosując się do woli ludu p. majora Szmulę z Friedewalde kandydatem do parlamentu z powiatów Bytomskiego i Tarnowickiego“. Na zebraniu przedwyborczem w Raciborzu, na którem uchwalono kandydaturę p. Roboty, przemawiał p. Józef Polok ze Starejwsi pomiędzy innemi, jak następuje: „Zarzucają ludowi polskiemu jakąś tam „wielkopolską agitacyę“. Takiej agitacyi na Górnym Slązku nie ma. Lud śląski jest spokojny, a żąda tylko tego, co mu w czasie walki kulturnej zabrano. „Rząd mógłby spać spokojnie, dodał p. Polok, gdyby miał wszystkich poddanych takich, jakim ja jestem, choć jestem Polakiem, i z nazwiska i z uczucia, i Polakiem pozostać pragnę“. Dzisiejsze stósunki szkolne są niemożliwe! Ze lud polski dziś się budzi i sam o sobie radzi, temu nikt dziwić się nie może, kto z bliska patrzy na stósunki górnośląskie. Nasi współobywatele niemieccy traktują nas jak bydełko. Obelżywe nazwy „Polnische Ochsen“, „Kaffern“, odbijają się co chwilę o uszy nasze, obrażając nas do żywego. Gorszego lekceważenia milionowej ludności polskiej nie można sobie wystawić. Dłużej tak być nie może. Niechże więc te „polskie woły“ i „kafry“ otrząsną się z dotychczasowej gnuśności i ospałości, niech nie po kafersku, ale w jędrnym polskim języku wypowiedzą swoje zdanie, niech w dniu wyborów przez wybór pana Roboty, dadzą najlepszą odpowiedź na wszelkie te obelgi i oszczerstwa!“ Piękną mowę p. Poloka przerywano co chwilę okrzykami i oklaskami, a prawdziwa burza oklasków, jaka się zerwała w końcu, świadczyła najlepiej o tem, że mowa p. Poloka trafiła wszystkim do serca i przekonania! Lud polski nie powinien być nigdzie bydełkiem wyborczem, głosującym tak, jak zakomenderują różni politycy niemieccy. Każdy Polak, czy to w kraju, czy na obczyźnie odda

głos swój jedynie takiemu kandydatowi, który otwarcie i jawnie potępia germanizacyę czyli walkę przeciw polskości.

Z stron ojczystych.

*** Ze Slązka.**

Prężyna. Dnia 13 czerwca przybędzie do nas najprzew. ks. kard. Jerzy, aby nazajutrz nasz nowy kościół poświęcić.

Dziewkowice. Za staraniem przew. ks. prob. z Imielnicy została figura Matki Boskiej kupiona i w drugie święto Zielonych Swiątek poświęcona.

W W. Karłowicach w pow. Grotkowśkim dopuścił się jakiś młody jeszcze mężczyzna, nałogowy pijak, prawdziwie niesłychanego świętokradztwa. Kiedy w środę rano otworzono kościół, znaleziono cały wielki ołtarz poniszczony, a wszystko, co na nim stało, połamane. Przystawka dla komunikujących się była oderwana, krzyże i chorągwie potrzaskane i podarte, a olej św. na ziemi rozlany. Zbrodniarza, którego zastano siedzącego na obrazie, ujęto i osadzono w więzieniu. Chyba rozum utracił, bo trudno przypuścić, aby człowiek o zdrowych zmysłach był zdolny popełnić coś podobnego.

Huta Laury. Ciskacz Koczwara, 17-letni młodzieniec na kopalni „Richter“, pochwycony został przez linę i zabił się na miejscu.

Petrzacin. We wtorek po poł. uderzył tu piorun w masywny dom wybierczyka pana Ludwiga. W domu był tylko 6 letni chłopczyk p. L. Tenże otworzył okno i wyskoczył. Pomoc nadeszła niestety zbyt późno; dom się spalił, ale był wysoko zabezpieczony.

Mikulczyce. W domu górnika Karola Magiery wybuchł pożar zeszłego tygodnia. Skutkiem wiejącego dość silnie wiatru, przeniósł się ogień na sąsiednie budynki, tylko słomą kryte. W krótkim czasie zgorzały oprócz domu Magiery jeszcze domostwa F. Kaczmarczyka, J. Broji i F. Ostrzodki.

Prudnik. Gminy Strzeleczki i Oracze połączono teraz w jedną gminę. Gmina ta zatrzyma nazwę Strzeleczki.

Wielkie Strzelce. Siedmioletniego synka kapelusznika Wieczorka przejechał przed kilku dniami pewien woźnica z Suchołom. Wprawdzie pokaleczenia nie są niebezpieczne, ale lekarska pomoc była potrzebna.

Gliwice. Woźnica kupca p. Rota z Bytomia, nazwiskiem Weiss, wiozący cegłę, spadł z wozu pod koła, które mu zmiażdżyły lewą nogę. Odwieziono go do lazaretu, gdzie mu nogę tę już podobno odjęto. — Pomiędzy miastem naszem a Łabętami rozerwał się onegdaj pociąg towarowy. Tylne wagony wpadły następnie z taką siłą na przednie, że kilka wagonów się rozbiło. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

*** Z Prus Zachodnich i Warmii.**

Pelplin. Procesya Bożego Ciała rozwinęła się i w tym roku poza kościołem katedralnym. Boże Domki były na zwykłych miejscach: przed kuryą prepozyta-prałata, dziekana-prałata, ks. kan. Bielickiego i przed krzyżem misyjnym. Najprzew. ks. Biskup niósł Najśw. Sakrament. Gdy procesya wychodziła z tumu zachmurzyło się na chwilę niebo jeden raz zabłysło i zagrzmiało, jakoby niebo i najoziębłejszych chciało wzruszyć. Potem chmury się rozeszły i procesya bez przeszkody się odbyła. — Dnia 31 maja przywieziono tu z Józefowa pod Rajkowami młodego człowieka zastrzelonego. Ukradł on w Gręblinie pewnemu blacharzowi 20 m., co gdy dostrzeżono udało się kilku ludzi w pogoń za złodziejem. Najśmielszy z nich kowal miejscowy najwięcej się zbliżył do biegnącego przez pole ku Rajkowom, ale odwagę swą przypłacił raną dość ciężką, którą mu złodziej sztyletem zadał, tak iż musiano go zawieść do Pelplina dla opatrzenia rany przez lekarza. Widząc gonitwę p. Hipolit Hillar z Rajków, dosiadł konia i z nabitą strzelbą popędził za zbójem. Przy pasowaniu się fuzya puściła, a strzał trafiwszy złodzieja w gardło, zabił na miejscu. Wychodząca w Tczewie gazeta niemiecka pisze, iż zastrzelony człowiek nazywa się Konstantowski, liczył 30 lat życia i pochodzi z Tczewa. Był on dawniej kelnerem a dla kradzieży podobnej, jak 30 maja w Gręblinie się dopuścił, skazany na ciężkie więzienie kilkuletnie. Odsiedziawszy takowe w Gniewie, przybył przed trzema tygodniami do Tczewa, który opuścił 30 maja rano. Konstantowski jest protestantem, co wnosić można z tego, iż w Gniewie był więziony, gdzie tylko skazańcy protestanccy bywają umieszczani. Ow kowal z Gręblina, który przy chwytaniu owego złodzieja został przez niego sztyletem zraniony, podobno też w tutejszym klasztorze umarł.

Gdańsk. Najstarsza córka naczelnego prezesa p. Gosslera zaręczona z landratem powiatu tucholskiego.

Puck. Na łąkach puckich zastrzelono w sobotę orła sępa 2 i pół metra szerokiego. Wysłano go do Berlina.

Malbork. Cesarz przybył tu niespodzianie 31 z. m. z Waplewa od hr. Sierakowskiego powozem i zatrzymał się jednę godzinę, której użył do oglądania robót około restauracyi zamku. Pociąg nadzwyczajny czekał na niego w Starempolu, zkąd przybył do Malborka i dopiero tam zabrał cesarza.

Kościerzyna. Osiadł tu nowy lekarz p. dr. Koch. Pan dr. Schmutte zamierza się przenieść na inne miejsce.

Lubawa. (14.) Dnia 31 zm. spaliły się w Zelkowie zabudowania Fr. Kaczyńskiego. Trwogi było nie mało, gdyż obawiano się, iż ogień przeniesie się na inne budynki. Dnia 1 czerwca po poł. rozrzucał w Kazanicach pewien socyalista pisma socyalistyczne, oraz zbierał składki — jak powiadał — na dotkniętych cholerą w Hamburgu. Niestety wielu dało się otumanić i rzeczywiście dali pieniądze wydrwigroszowi.

Olsztyn. Przy pięknej pogodzie odbyła się we czwartek procesya Bożego Ciała po rynku. Wielka liczba wiernych towarzyszyła z śpiewem i modlitwą na ustach Bogu w Naj-

---

Opowiadania wojenne.

Porwanie generała.

II.

Pojechaliśmy tedy przeszłej nocy do owego gaju, stanęliśmy w gąszczu o pół staja od obozu niepostrzeżeni, bo się nikt z tej strony najazdu nie spodziewał Jeden został z końmi, a trzech nas poszło chyłkiem do owej chałupy. Wiatr dął silnie, deszcz trzepał kroplisty, a ciemno było jak w kominie: zdala tylko widać było światełko w oknie jeneralskiej kwatery. Przy tym deszczu, przy tym wietrze, wszyscy spali jak zarznięci w chałupie i szyldwaszysko także, oparte o wystawkę przede drzwiami chałupy.

Zal mi się zrobiło nieboraka; nie chciałem go uśmiercić, ale żeby nie narobił hałasu, kazałem koledze zatkać mu usta murawą i sam go porwałem przez pół, przewróciłem go góry nogami i nie wiele myśląc, wsadziłem go głową naprzód do beczki z wodą, co przy nim stała, tak iż nim się mógł pomiarkować co się z nim stało, tośmy mieli czas wpaść do izby, zawinąć jenerała w kołdrę, wynieść go, tak jakby to był pęk pościeli i dalej z nim w nogi do gaju, gdzie były nasze konie.

Ale ledwo żeśmy dziesięć kroków uszli, djabeł mnie podkusił, abym się wrócił po złoty zegarek, który spostrzegłem nad łóżkiem jenerała. Dobrzeby mieć, pomyślałem sobie, jenerała dla pana pułkownika a zegarek dla siebie samego i zostawiwszy tamtego kolegom do trzymania, trzeba mi się głupiemu wrócić do tego; wpadam do izby, porywam zegarek i wracam. Ale tymczasem wygramolił się szyldwach z beczki, narobił krzyku; dalej ja w nogi do kolegów, porywam za róg kołdry, a jeneżał się wierci i krzyczy: zegarek mam w ręku, niewiem co mam puścić, co mam trzymać, a tu gonią i krzyczą. Koledzy widząc, że strach, puszczają rogi kołdry i uciekają, ja sam nie mógłem udźwignąć i tak jenerał mi się wyśliznął z ręku, bo choć go pochwyciłem, jak się z zawinięcia wydobył, to mi się tylko kawał koszuli w ręku został. Nie było co robić, dalej rejterada rowami, a tu padło kilka strzałów za mną, ale dostałem się szczęśliwie do gaju, potem na koń i pędem napowrót do obozu. Oto proszę pana pułkownika, ten przeklęty zegarek.

— Bodajżeś przepadł z twoim zegarkiem, ale może nam posłuży popłoch, któryś wzbudził w obozie i wzruszenie jenerała. Dalej na koń, uderzmy na nierzyjacieia. A ty pamiętaj się lepiej spisać we dnie jak w nocy, bo inaczej to cię wsadzę do kozy.

W kilka godzin potem skończyła się najpomyślniej wyprawa pułkownika Strzyżewskiego i Jaszczułt nie poszedł do koszy.

Innym razem lepiej mu się powiodło, bo mimowolnie i poniekąd bez wiedzy własnej zaalarmował cały pułk austryacki i wziął w niewolę siedmiu żołnierzy.

Wieczora jednego wybrał się z przyjacielem trębaczem na ulubioną wyprawę hulacką, a nie mając innej przed sobą i tak się dobrze wraz z kolegą uczęstował w szynku miasta Stanisławowa, że ledwo oba dosiedli koni i wyjechawszy na wzgórze za miastem, na której stał wiatrak, za właściwe osądzili, uwiązać konie u śmigi i przespać się na murawie.

Gdy nazajutrz promienie słońca przemogły nad zasłoną powiek i mimowolnie przerwały smaczny sen naszych wojaków, powstał z murawy Jaszczułt opierając się na drzewcu swojego proporca, zatknął lance w ziemi a sam przy głośnem ziewnięciu zaczął się wyciągać i rozkrzyżował ręce podobnie, jak wiatr śmigi krzyżuje, usiłując przez te poruszenia ust i ramion roztrzeźwić się zupełnie, aby sobie przypomnieć, jak i po co się dostał na tę górkę pod wiatrakiem.

Kiedy odbywał telegraficzne ruchy, zawołał na niego ledwo co obudzony trębacz, a jeszcze na murawie siedzący:

— Patrzajno, kolego! ot tam na prawo, to pono cesarcy; jakiś tęgi oddział kawaleryi prosto na miasto maszeruje. Trzeba bodaj zmykać — i zerwał się z miejsca, poskoczył po konia, chcąc rychło dokonać, co doradzał.

— Głupiś, odpowiedział Jaszczułt, siadaj na koń i ja tak zrobię, ale nie po to, aby uciekać, a dosiadłszy konia i wywijając proporcem, że się biała z czerwonem ckorągiewka pod słońcem migała, dodał:

— Zatrąb do ataku!

— Czyś oszalał? odparł trębacz, nas dwóch, a tam więcej jak szwadron przed nami.

— Trąb, mówię ci, jeżeli nie chcesz, żebym cię zwalił na odlew. A czy nie widzisz, jaki nam sukurs na lewo pod górę idzie?

— Co za sukurs? rzekł trębacz spojrzawszy pod rękę na doliny, to gromada owiec.

— Której Austryacy nie widzą; ale co oni widzą, to tęgą kurzawę, którą barany w marszu swoim pod słońce wzbijają. Trąb, mówię ci, do ataku, a potem puścimy się z kopyta do tych owiec, niby to do komendy naszej, a zobaczysz, co z tego będzie.

Trębacz zatrąbił, Jaszczułt spojrzał na prawo za górę.

— A co? widzisz, oddział nieprzyjacielski stanął w miejscu. Trąb jeszcze... A widzisz, oni myślą, że ten kurz ukrywa cały nasz pułk ułanów... O, patrzajno, co oni robią, prawo w tył i w nogi. A co, widzisz, jak się to za nami kurzy; myślałbyś, że to druga gromada owiec. Teraz naprzód marsz, a trąb co możesz.

I ruszyli oba pędem z góry do miasta z którego wylegli mieszkańcy i gromadzili się przed karczmą na trakcie stojącą, wyglądając pułku polskiego, z którego dwóch ułanów przy odgłosie wojennej trąbki cwałem ku nim pędziło. A krzyczą wszyscy: „Idą Polacy, idą!“ ten okrzyk przeraża siedmiu żołnierzy na forpoczcie stojących przy karczmie; trębacz trąbi, ci coraz bardziej truchleją, oglądając się za pułkiem, który miał ciągnąć za nimi. Nie widać nikogo — dalej w nogi, rzucają broń kryją się jak mogą po chałupach i w karczmie. Jaszczułt przypada zdyszany, z zamiarem wybadania, czy nie masz nieprzyjaciela w mieście aby mógł ujść pojmania i wrócić do swoich gdyby tak było. Aż tu oznajmiają, że nieprzyjaciel jest, ale bez broni i ukryty w chałupach. — Przed takim nieprzyjacielem nie można uciekać.

— A gdzie oni są, wrzeszczy Jaszczułt wydać mi ich wszystkich, bo to są jeńcy wojenni, i dodać mi konwój z chłopów, abym ich do mojej komendy odprowadził.

Jak rzekł, tak się stało, i Jaszczułt tylko za pomocą trąbki kolegi swego siedmiu jeńców komendantowi swemu dostawił.

świętszym Sakramencie utajonemu. Szpaler tworzyli żołnierze katoliccy załogujących tu pułków.

Wielbark na Mazurach. Nauczyciel Palmowski został pod dniem 28-go z. m. przez rejencyę jako nauczyciel przy szkole katolickiej ustanowiony z dochodem 800 m., do którego dołącza się jeszcze dochód organistowski, wynoszący 400 m. Tak więc sprawa, tak długo będąca w zawieszeniu, nareszcie uporządkowana. Wybór nauczyciela przysługuje magistratowi, ustanowienie nauczyciela i organisty zwierzchności kościelnej. — Uroczystość Bożego Ciała, przy której muzyka kościelna pięknie wtórowała, odbyła się przy dosyć sprzyjającej pogodzie i wspaniale. Po południu zaczął deszcz kropić, tak że procesya nieszporna odprawić się musiała w kościele. — Obecnie reparują wieżę naszą kościelną. — Zboża nasze obecnie w dobrym są stanie.

Biskupiec. W uroczystość Bożego Ciała mieliśmy tu wielką radość, bo nasz Najprzew. ks. Biskup bawiąc na podróży wizytacyjnej, odprawił uroczystą procesyę po rynku do czterech ołtarzy. Rynek i ulice przyległe przystrojone były pięknie w zieleń, napisy i bramy tryumfalne. Napisy były po łacinie i po niemiecku — o polskich zapomniano.

Z blizka i z daleka.

Bochum. W niedzielę dn. 4 bm. odbyło się tu na sali strzelnicy zebranie wyborców katolickich. Zagaił obrady p. Kampmann. Przemawiał kandydat na posła p. Fuchs oraz ks. wikary Klein.

Frohnhausen. Zeszłego czwartku odbyła się w naszej parafii po raz pierwszy procesya Bożego Ciała, przy bardzo licznym udziale wiernych.

Lünen. Henryk Althoff, który 50 lat w hucie żelaza „Westfalia“ był zatrudniony, otrzymał z tej okazyi ogólną oznakę honorową.

Rotthausen. W przeszłą niedzielę poświęcił ks. dziekan Dreps z Niederwenigern kamień węgielny pod nowy kościół.

Witten. Niedawno temu przybył do kilku właścicieli fabryk pewien mężczyzna oświadczając, iż przysyła go rząd, aby zebrał karty od zabezpieczenia na starość w celu dokonania rewizyi, poczem w przeciągu tygodnia nadesłane zostaną ich właścicielom. Nie przeczuwając podstępu, oddano mu je bez wahania. Jak się później wykazało, był to oszust, któremu głównie o nalepione marki chodziło.

Dortmund. Na cesze „Borusia“ urwała eksplodująca patrona górnikowi Wilh. Schnier z Oezpel lewą rękę.

Minden. Przed tygodniem zmarł nagle podczas odprawiania modlitw porannych wskutek apopleksyi wieleb. prob. i dziekan ks. Klemens Reen w 71 roku życia. N. o. w p.

West-Braubauerschaft. (13). Pospieszam z opisem uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Szczepana, jaka się w dniu 28 maja odbyła. O godz. 4-tej po poł. zgromadziły się na sali p. H. Schmidt, gdzie już przedtem członkowie nasi licznie się zebrali, następujące Towarzystwa: Tow. św. Barbary z Gelsenkirchen, Tow. św. Jacka z wschod. Braubauerschaft, Tow. Serca Jezusowego z Recklinghausen, Tow. św. Walentego z Bickern, Tow. św. Barbary z Bulmke, Tow. św. Michała z Bruchu, Tow. św. Kazimierza z Baukau, Tow. św. Szczepana z Habinghorst, Tow. św. Stanisława z Herne, Tow. św. Stanisława Kostki z Katernbergu, Tow. św. Stanisława Biskupa z Schalke i Tow. św. Piotra z Steele, które mile przywitał nasz prezes p. Piotrowski i dziękował za przybycie do nas, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć cesarza Wilhelma II i Ojca św. Leona XIII. Następnie udały się wszystkie Tow. przy odgłosie muzyki do kościoła. Następnie zaśpiewaliśmy pieśń: „Witaj Królowa.“ Nasz honorowy prezes Wiel. ks. Steinhoff opisał nam żywot św. Szczepana i zachęcał nas, abyśmy rozproszeni tu na obczyznie kupy się trzymali, aby pomiędzy nami zapanowała miłość braterska. Sądzą, że słowa naszego duszpasterza w sercach naszych pozostaną na zawsze, a szczególniej też mam nadzieję, iż miłość i zgoda w naszem Towarzystwie bądą panowały, a każdy Polak-katolik stroniący od niego dotychczas zapisze się na członka. Rodacy pamiętajcie słowa kapłana naszego: „Wielu wezwanych, a mało wybranych“. Po przemowie tej nastąpiło uroczyste poświęcenie chorągwi przez ks. Steinhoffa, a potem zagrzmiała pieśń: „Kto się w opiekę“. Niebawem ruszył cały orszak z muzyką przez West-Braubauerschaft i Bismarck na salę p. Schmidt, Na wstępie powitał p. Piotrowski przybyłych gości i wzniósł okrzyk na cześć wszystkich Towarzystw. Wśród zabawy wypowiedzieli mowy następujący prezesowie: p. Dudziak z Bruchu, prezes Tow. św. Barbary z Bulmke, prezes Tow. św. Kazimierza z Baukau; prezes Tow. polskiego z Herne rozłożył znaczenie Towarzystw i zachęcał, aby każdy do nich się zapisywał. Zaznaczyć należy, iż prezes z Recklinghausen gorącemi słowy wzywał matki do uczenia dzieci po polsku i zachęcał do abonowania „Wiarusa Polskiego“. Przemawiali też prezesowie z Bickern, z wschodniego Braubauerschaft i z Caternbergu p. Kocik, współzałożyciel nnszego Tow. Deklamacye wypowiedzieli pp. T. Kistowski z Zach. Braubauerschaft, Ratajczak ze Steele, Ign. Noga z Herne, Tyrakowski z Habinghorst, który nadto zanucił piękną piosnkę o Wandzie, oraz Palut z Baukau. Ze śpiewem wystąpili członkowie Tow. z Herne, a prezes z Schalke zanucił sam wesołą pieśń. Po każdej mowie, deklamacyi lub śpiewie sypały się liczne oklaski, na które sobie ci panowie w zupełności zasłużyli. O godzinie 9ej wieczorem odegrali członkowie Towarzystwa z Caternberg teatr, za co im Tow. nasze składa serdeczne dzięki. Teatr był bardzo zabawny i przekonał nas, że żona jest panią w domu a nie mąż. Zabawa zakończyła się o godz. 12. Nadmienić wypada, iż podczas całej zabawy panowała szczera wesołość, ale spokój i porządek był wzorowy. Niemcy byli ciekawi, czy też Polacy się bić nie będą na swej zabawie, jak to po ich „Gesang i Kriegervereinach“ się dzieje. „Jakiej kto smaki, myśli że i drugi taki“. Wszystkim mieszkańcom w Braubauerschaft, którzy nam swą przychylność okazali zdobiąc domy chorągwiami i girlandami, oraz wszystkim Tow., które nas odwiedzić raczyły, składamy niniejszem serdeczne: „Bóg zapłać.“ Drodzy Rodacy, Tow. nasze słabe, a Polaków jest dużo w Zach. Braubauerschaft, gdzie są ci drudzy? — Wstydzą się polskiej mowy i stronią od Tow. polskiego, i popisują się niemczyzną, chociaż po niemiecku nie umieją. Łączmy się jak najściślej, pracujmy i oszczędzajmy, abyśmy potem z uciułanym groszem do Polski wróciwszy, mogli sobie kupić kawałek ziemi polskiej i tam też w spokoju na starość kości nasze złożyć. Wszystko na świecie dąży do celu a więc i my powinniśmy sobie jasny i szlachetny cel wytknąć i usilnie do niego dążyć, a Pan Bóg naszym dobrym zamiarom pobłogosławi. T. Kistowski.

Wilhelmsburg. (12.) Sprawozdanie z czynności Tow. polsko-katol. św. Stanisława Biskupa w Wilhelmsburgu za czas od dnia 8 maja 1892 do dnia 7 maja 1893. Tow. nasze, którego celem najgłówniejszym jest utrzymanie ducha narodowego i zachowanie wiary św. katolickiej, liczyło w ubiegłym roku 150 członków, 1 honorowego członka i honorowego prezesa, skreślono 10, wyjechało w strony rodzinne i inne okolice za pracą 20, wystąpił 1. Obecnie liczy tow. 119 członków czynnych. Posiedzenia odbywały się co niedzielę punktualnie o godzinie 4 po południu, na których załatwiano sprawy tow. i miewano odczyty rozmaitej treści. Posiedzeń było 39 włącznie z walnem ostatniem zebraniem rocznem i 2 nadzwyczajnemi. Przeciętna liczba uczestników na posiedzeniach wynosiła 70 członków i 30 gości. Biblioteka tow. liczy 66 tomów. W tow. znajduje się druga odrębna biblioteka, która jest własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu a obejmująca 32 tomów. Bibliotekarz p. Ignacy Jakubowski zaznacza liczny udział w czytaniu. Na Czytelnię Ludową złożono z dobrowolnej składki 30,33 mrk., które znajdują się u bibliotekarza p. I. Jakubowskiego. Stan kasy jest następujący: Dochód za ubiegły rok wynosi 542,77 mrk., rozchód zaś 314,38 mrk. Obecny stan kasy dnia 7 maja 1893 228.39 m. — W ciągu roku odbyły się dwie zabawy. W drugie święto Bożego Narodzenia odprawiła się Msza św. zakupiona przez tow. na podziękowanie Panu Bogu, że od nas oddalić raczył wtenczas grasującą zarazę. W dniu tym urządziło tow. zabawę gwiazdkową z śpiewem i deklamacyami, w czasie której obdarowano dzieci polsko-katolickie elementarzami. Tow. obchodziło także uroczystość 50-letniej rocznicy Ojca św. Leona XIII z śpiewem, deklamacyami i odczytem życiorysu Jubilata. Nadto udzieliło tow. 5 rodakom pomoc pieniężną w sumie 101.89 mrk. Z czasopism abonuje tow. „Gońca Wielkopolskiego“. „Przyjaciela Ludu“, „Wielkopolanina“. „Orędownika“. „Postęp“, „Katolika“, „Pielgrzyma“. „Gazetę Gdańską“. „Wiarusa“ z Berlina i „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Zarząd stanowią następujący pp.: ks. prob. Augustyn Töttcher honorowy prezes, Wojciech Idziorek prezez, Jan Kieroń wiceprezes, Tomasz Wiertelak sekretarz. Wojciech Kolenda zastępca, Mieczysław Landowski kasyer, Stanisław Bednarz zastępca, Ignacy Jakubowski bibliotekarz, Wawrzyn Włódarczak zastępca. Ławnikami są pp.: Adam Augustyniak i Maciej Krajewski. Nadmieniamy, że dnia 14 maja r. b. był u nas czcigodny ks. proboszcz Sieg z Orchowa pod Gnieznem, którego tow. honorowym członkiem mianowało. Za odwiedzenie nas dziękujemy na tem miejscu staropolskiem „Bóg zapłać“. Nadto składamy naszą podziękę złotnikowi p. J. Białasowi w Poznaniu, za gustowne wykonanie odznak dla tow. naszego po bardzo umiarkowanej cenie, dla czego też szanownym towarzystwom jako sumiennego wykonawcę odznak polecić możemy. Nie mniej serdecznie dziękujemy także panu Stübemu za podarowane 50 mrk. na chorągiew, oraz wszystkim innym dobroczyńcom. Posiedzenia jak dotąd tak i nadal odbywać się będą co niedzielę punktualnie o godzinie 4 po poł. w lokalu p. Stübego, Reiherstieg nr. 8. Wszelkie korespondencye prosimy uprzejmie nadsyłać na ręce prezesa p. Wojciecha Idziorka, Hamburger Wollkämmerei nr. 23, albo sekretarza Tomasza Wiertelaka, Reiherstieg, Alte Schleuse nr. 200 p. Hamburg.

W. Idziorek, prez. T. Wiertelak, sekr.

Kilonia (Kiel). Sprawozdanie kwartalne z czynności Tow. polsko-katolickiego św. Wojciecha za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia r. b. tow. naszego celem najgłówniejszym jest: wzajemne łączenie się Polaków, utrzymywanie ducha narodowego, zachowywanie wiary św. katolickiej. Początek wzięło z dniem 1 stycznia rb., na którym obecnych było 25 wiarusów i wszyscy jako członkowie się zapisali, przysięgając dla dobra i rozwoju tegoż tow. pracować. W ciągu ubiegłego kwartału przystąpiło 21 członków, wystąpił jeden, obecnie liczy tow. 45 członków czynnych. Posiedzenia odbywały się w niedzielę co dwa tygodnie, a w każdą inną niedzielę odbywały się schadzki, podczas których obok rozrywek były także różne odczyty treści religijnej, śpiewy i deklamacye. Posiedzeń odbyło tow. w przeciągu kwartału 7 zwyczajnych i 3 zarządu. Liczba uczestniczących na posiedzeniach wynosiła przecięciowo 25 członków. Odczytami zaszczycili nas następujący panowie: Sokołowski „Treny wygnańca“ i „Zmartwychwstanie Polski“, Lewandowski z gazet „Jubileusz Ojca św.“ i wykład z powstania listopadowego. Odegraną została także sztuka teatralna „Klęski więźnia Sybiru“. Z pism abonuje tow. „Orędownika“ za koszta portoryum, „Wielkopolanina“ i „Katolika“ otrzymuje tow. bezpłatnie. Stan kasy jest następujący: dochód za ubiegły kwartał 54,45 mrk., rozchód 42,25 mrk., zostaje 12,20 mrk. Ogólny stan kasy dn. 1 kwietnia wynosił 12,20 mk. Biblioteka tow. liczy 26 dzieł w 32 tomach. Korzystało z niej 17 członków. Książki do biblioteki podarowali następujący pp. Fr. Kierowski 17 książek, L. Miklaszewski 4 książki, J. Tomaszewski 3 książki, Fr. Dopierała i J. Gapa po 1 książce. Inwentarz tow. składa się: z szafy do książek, skrzynki zapytań, skarbonki na cel dobroczynny, obrazu, który przedstawia wyrazy Wiara, Nadzieja i Miłość, dzwonek i 2 stęple. Skrzynkę zapytań, skarbonkę i ów obraz wykonał nasz członek p. Hierowski, ofiarując tow. w podarunku. Wszystkim szan. ofiarodawcom składamy na tem miejscu nasze najczulsze podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać“.

Fr. Dopierała, prez. J. Lewandowski, sekr.

Nabożeństwo polskie.

Za staraniem ks. proboszcza misyjnego Hachling z Gardelegen będzie polski kapłan od 3 do 12 czerwca miewał polskie kazania i spowiedzi św. słuchał w Oebisfelde Triangel, Gardelegen i w okolicy. — Ks. Biskup z Paderbornu będzie 4 w Oebisleben — 11 czerwca w Gardelegen udzielał Sakramentu św. Bierzmowania.

Na miesiąc czerwiec.

Przedpłata jednomiesięczna wynosi na poczcie i w ajencyach „Wiarusa Polskiego“ z odnoszeniem do domu

60 fenygów;

w Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“

40 fenygów,

jeżeli abonent sam przysyła po numer.

Ajencye Wiarusa Polskiego.

Battenbrok Nr. 54 p. Bottrop, u Ludwika Procka.
Bickern, u Józefa Wojciechowskiego, 92.
Borbeck, u Franciszka Kuczoka, Dellwig 143.
Bruch, u Bonifacego Marciniaka, Kappellenviertel 362³/₆.
Dortmund, u Józefowskiego, Nordstrasse 39.
Gerresheim-Glashütte, u Ignacego Grajnerta, Nachtigall 624.
Hombruch, p. Barop, u Andrz. Dubisz, Wupperstr. 1.
Langendreer, u Fr. Domińskiego, nr. 137¹/₅.
Röhlinghausen, u Fr. Młynarczyka.
Ueckendorf, u Franciszka Malinowskiego na Heinrichstrasse nr. 17.
Witten, u Marcina Lisakowskiego, Hauptstrasse 63b.

Ks. kardynał Dunajewski

inni książęta kościoła zalecili ludowi katolicko-polskiemu następujące bardzo dobre a tanie książki:

Jak z sobą powinni żyć małżokowie, opowiedział ks. Mazurek, cena 16 fen. z przes. 19 f.

Domowy poradnik lekarski, przez dr. J. Stellę Sawickiego, z rycin. cena 20 fen. z przes. 25 f.

O pracy i własności, przez Alberta Wilczyńskiego. 20 fen. z przes. 25 f.

U nas taki zwyczaj, 8 fen. z przes. 11 f.

Z czasu powodzi. Opowiadanie. Napisał Romual Starkel. 8 fen. z przes. 11 f.

Antek Socha, młody wojak. Napisał Józef Grajnert (drugie wydanie) 28 fen. z przes. 33 f.

Królowa Korony Polskiej. Zywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Zywot św. Wojciecha, przez Darosława Janowskiego, z 2 ryc. 16 fen. z przes. 21 f.

Bartłomiej Osnowa, czyli jak sobie radzili tkacze w Komarowie, opowiedział dla ludu wiejskiego Juliusz Starkel 28 f. z przes. 33 f.

O budowie zagród włościańskich, napisał M. Moraczewski, c. k. radca budownictwa, z 13 rycinami w tekście. 40 f. z przes. 45. fen.

Zużytkowanie nieużytków, napisał Edmund Jankowski, ogrodnik 12 fen. z przes. 15 f.

Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało. Historya prawdziwa. 20 fen. z przes. 25 f.

Chrzest Litwy, przez Ł. Tatomira. 16 fen. przes. 19 f.

Pogadanki o powszednim chlebie, z ryciną, napisał A. Szczepański. 24 f. z przes. 29 f.

O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej“ opowiedział Darosław Janowski (wydanie drugie z portretem) 20 fen. z przes. 25 f.

Jadwiga, królowa polska. Opowiadanie z dziejów naszych przez W. Czermaka 12 f. z przes. 15 fen.

Sw. Jan Kanty, patron młodzieży polskiej przez E. Zoriana 12 fen. z przes. 15 f.

O zakładaniu i utrzymaniu sadów, napisał Fr. Kozdraś z rycinami 16 fen. z przes. 19 f.

Pan Tadeusz, Adama Mickiewicza, z port. poety, broszurowany 20 f. z przes. 30 f.

O hetmanie Zółkiewskim, sławnym wojowniku polskim 16 f. z przes. 19 f.

Pieśń o ziemi naszej, Wincent. Pola, brosz. 20 fen. z prz. 25 f.

O chowie inwentarza, przez dr. S. Kruszyńskiego. 32 z prz 37 f.

O Kościuszce i bitwie Racławickiej 20 f. z prz. 25 f.

Konie gospodarskie, dr. Barański, 20 fen. z przes. 25 f.

Uprawa roślin pastewnych, I. Okopowe, napisał Wład. Szybiński red. „Gosp. wiejsk.“ 32 fen. z prz. 37 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ — Bochum.

Gospodarstwa rentowe.

Podpisana Spółka Ziemska sprzedaje następujące gospodarstwa rentowe za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisyi:

1. w **Markowicach,** powiat średzki, stacya kolei żel. Pierzchno
   a) Dwa folwarki z obszarem po 300 morgów z kompletnemi budynkami, inwentarzami i zasiewami;
   b) cztery gospodarstwa z obszarem 60 morgów z kompletnemi budynkami i zasiewami;
   c) Kilka parcel obsianych, bez budynków, z obszarem 10, 40, 60 i 100 morgów. — Ziemia w Markowicach przeważnie pszenna i wydrenowana.
2. w **Naramowicach** ¹/₂ mili od Poznania:
   a) gospodarstwo z obszarem 112 morgów, z kompletnemi budynkami;
   b) parcela z obszarem 35 morgów z łąką, bez budynków. — Ziemia w Naramowicach jest żytnia i kartoflana.

Nabywca winien wpłacić jako zaliczkę dziesiątą część ceny kupna za ziemię i czwartą część ceny za budynki, oraz przejąć na siebie rentę, wynoszącą 4⁰/₀ od reszty ceny kupna a amortyzującą się w 60¹/₂ latach. W pierwszym roku po przejęciu gospodarstwa rentowego przez państwo może nabywca być zwolnionym od płacenia renty państwowej. Na wystawienie budynków może nabywca otrzymać pożyczkę amortyzacyjną po 4⁰/₀.

Spółka Ziemska w Poznaniu, ul. Rycerska nr. 13.

Bruch.

Polecam się Szanownym Polakom w Bruchu i okolicy jako

krawiec męzki

i zarazem donoszę, iż wykonuję wszelkie ubiory podług miary, zarówno czy kto materyą przyniesie, czy też u mnie ją zamówi. Obstalunki na przymiarkę przyjmuję każdego czasu.

Za dobre odrobienie i leżenie gwarantuję.

Z wysokim szacunkiem

E. Kiefer, krawiec w Bruchu.
u Klemensa Jakubowskiego.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genoweía 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Historya o Siedmiu Mędrcach 50 fenygów., Historya o Alim Babie 25 fen., Historya o cierpliwej Gryzeldzie 20 fen., Zajmujące opowiadania o cierpliwej Helenie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Magdalena 75 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Sto anegdot 15 fen., Opowiadania o zbójcach 40 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Czarnoksiężnik Twardowski 30 fen., Piękna historya o gołąbku 20 fen., Wykład snów 10 f., Sekretarz miłosny 50 fen., Walka o byt 50 fen., Siostra Wiktorya 50 f. Czytelnia 75 fen., Eustachiusz 60 fen., Płacz Ojców św. 70 fen., Młody pustelnik 50 fen., Walek na jarmarku 30 fen., Włodzimierz i Ida 60 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Księżna Lubomirska 40 fen., Zbiór nauk 1 mr., Złota rodzinna książka 50 fen., Żywot św. Patrycyusza 20 f., Spiewki światowe 10 fen., Bajki i powiastki 40 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen. — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen. — Zamawiać i przesyłać należytość naprzód pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Gelsenkirchen i okolicy uprzejmie donoszę, iż odebrałem na porę wiosenną i latową wielki wybór **sukna, kortu i kamgarnu** na

ubiory, spodnie i paletoty.

Ręcząc za dobre i staranne odrobienie wszelkich rzeczy po **tanich cenach,** pozostaje

z szacunkiem

A. Wojczyński,
Gelsenkirchen, Augusta-Strasse nr. 13.

Każdą chorobę

bez wyjątku
wyleczyć można
za pomocą
Poradnika lekarskiego
napisanego przez
Księdza Kneippa.

(Podług metody ks. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez opr. 1,60, z przesyłką 1,70.** Z oprawą 2,00, z przesyłką 2,10.

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło pod tyt.: Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 50 fen. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami.) Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. — Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem** płaci za wszystko: bez opr. tylko 2,80, z oprawą tylko 3,20 fen. już z przesyłką franko. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód pod adresem: **„Wiarus Polski“,** Bochum.

J. Moritz,

krawiec,
Uckendorf, Theodorstr. nr. 11.

Polecam się do **wykonywania ubrań podług miary** pod gwarancyą dobrego leżenia. Mam wielki skład próbek najmodniejszych materyi.

5 marek

dziennie mogą zarobić osoby obojga płci, któreby w wolnych chwilach zechciały się zająć sprzedawaniem i przyjmowaniem obstalunków na sprzęty kuchenne i domowe. Reflektanci, którzy na każdem miejscu są pożądani, raczą przesłać swe piśmienne zgłoszenia pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum, pod literą X. 20.

Przestroga!

Oznajmiam szan. Rodakom, iż nie mam żadnego kasyera w mym interesie, tylko sam pieniądze odbieram.

Z szacunkiem

I. Kolecki, krawiec.

Tania
muzyka do tańca

przez użycie mojej najnowszej katarynki salonowej „Heureka“, która setki tańcy wygrywa. Cena wraz z opakowaniem tylko 16 marek. Alfred Hennig, fabryka mech. instrumentow muzycznych, Lipsk, (Leipzig) Fr. Liststr. 20.

Franciszek Stellbrink

mistrz szewski,
Bochum, Metzstrasse nr. 8,

poleca się do **wykonywania wygodnego i trwałego obuwia** podług miary, jako też wszelkich **reparacyi,** przyrzekając rzetelną i skorą ułsugę.

Heinr. Reckermann, Dortmund, Kaiserstr. 3,

poleca najlepszego gatunku

maszyny do szycia, welocypedy, maszyny do gotowania (Tafelherd i Sprungher)

wszystko we wielkim wyborze po nizkich cenach. Spłacać można w dwutygodniowych i miesięcznych i to choć jak najmniejszych ratach. Na wszystkie towary udzielam długoletniej gwarancyi i odstawiam moją furmanką do domu franko. Zamawiać można także listownie. Polska usługa.

Z szacunkiem

Heinrich Reckermann, Dortmund, Kaiserstr. nr. 3.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.
jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknemi polskiemi napisami.

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Kto chce w Wattenscheid

tanio kupić i przez to w utrzymaniu domu oszczędzić pieniędzy, ten niech zawsze kupuje od

Józefa Rosenthal, Nordstr. 2.

Cukier w kostkach I. 34 fen.
Cukier miałki 32 fen.
Powidła 14 fen.
Galaretę jabłkową 40 fen.
Olej rzepiowy 54 fen.
Petroleum 15 fen.
Mydło w kawałkach 15 fen.
Najlepszą mąkę pszenną przy zakupnie 5 funt. tylko po 11¹/₂ f.
Proso 18 fen.
Mydło szare 16 fen.
„ białe 18 fen.
Słoninę westfalską 73 fen., przy 5 funt. tylko 70 fen.
Kiełbasa dobrze sucha 75 fen.
Makaron 8 gatunków za funt 25 f.
Masło margarynowe w smacznych gatunkach po 45, 50, 55, 60, 70 a najlepsze po 75; przy 5 funtach razem 25 fen. taniej.

Wogóle sprzedaję wszystkie towary przy zakupnie od 5 funtów począwszy, znacznie taniej.

Polecam także wielki wybór **porcelany** i emaliowanych **sprzętów kuchennych.**

Kupuje tanio, kto za gotówkę kupuje!

Jakób Keuthen,

Wattenscheid, Oststr. 25.
Fabryka i skład

kapeluszy, czapek, parasoli od deszczu i od słońca, kapeluszy do Komunii św. w cenie od 1,50 mr., pięknych kapeluszy dla panów od 2,50 mr., czapek dla Towarzystw: św. Józefa, górników, wojaków i gimnastyków, szelek, krawatów i krawatek, zawsze najnowszy towar.

Kaszę jęczmienną

(funt po 15 fenygów) poleca

Gustaw Frank
Bochum, Bessemerstr. nr. 15.

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu wyjazdu w strony rodzinne wyprzedaję od 17 maja aż do 22 czerwca wszelkie **meble** i sprzęty domowe.

Jan Dederek,
Herne, Kalkstr. nr. 23.

Ktoby wiedział o p. **Pawle Michalskim** (dawniej w Altenbochum) raczy podać jego adres Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Marcin Pawlak,
z Wattenscheid.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie): Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.